

# LITANIE I NOWENNY DO ŚWIĘTEGO OJCA PIO

*(Wyd. Michalineum 2002,  
Za zezw. Władzy Duchownej  
Siedlce, 6.XII.2001 r., L.dz. 857/2001)*

## SPIS TREŚCI

Nowenny:

1. O pomoc i uproszenie łask (s. 3)
2. Dla chorych i cierpiących (s. 4)
3. Dla pracujących nad sobą I (s. 9)
4. Dla pracujących nad sobą II (s. 15)

I litania do św. Ojca Pio (s. 21)

II litania do św. Ojca Pio (s. 22)

# Wprowadzenie

Jeszcze za życia ziemskiego Ojca Pio (czyt. pijo) ogromne rzesze ludzi z całego świata garnęły się do niego, korzystając z niezwykłych darów i charyzmatów tego pokornego zakonnika-stygmatyka. Od dnia swojej śmierci – narodzin dla Nieba – dał się poznać jako niezawodny orędownik u Boga, o czym mówią chociażby liczne tomy akt beatyfikacyjnych.

Jego kanonizacja stanowi zachętę nie tylko do jeszcze obfitszego czerpania ze strumienia wypraszanych przez niego Bożych darów, ale również do naśladowania go na drogach świętości. Zaproponowane w niniejszym zbiorze modlitwy i teksty do rozmyślania mają na celu ułatwić czytelnikom to podwójne zadanie pogłębienia duchowej więzi ze świętym Orędownikiem oraz wykorzystania części spuścizny charyzmatycznego Znawcy i Przewodnika dusz dla osobistego rozwoju duchowego.

Nowenny do św. Ojca Pio pochodzą od dwóch autorów, nie podających swojego nazwiska. Pierwszy z nich, należący do Prowincji Warszawskiej OO. Kapucynów, ułożył nowennę oraz dołączył do niej litanie, drukowane *za zezwoleniem Władzy Kościelnej, Klasztor Ojców Kapucynów, ul. Kapucyńska 4y 00-245 Warszawa*. Zamieszczone na pierwszych pozycjach przez autora niniejszego zbioru, kapłana jednej z polskich diecezji, zostały przez niego opatrzone tytułami: *Nowenna o pomoc i uproszenie łask* oraz *I litania do św. Ojca Pio*.

Odmawiającym Nowennę można zaproponować:

- poprzestanie na modlitwie przeznaczony na dany dzień (1-9),
- po jej przeczytaniu pogrążenie się w ciszy i zastanowienie się nad własnym życiem,
- dołączenie, jak to proponuje autor pierwszej Nowenny, modlitw *Ojciec nasz*, *Zdrowaś Maryjo* i *Chwała Ojcu*,
- dołączenie modlitwy z końca Nowenny (zatytułowanej *Zakończenie*),
- odmówienie każdego dnia któregoś z Litanii.

Niech ta książeczka przyczynia się do rozpalania serc miłością Boga i bliźniego, posuniętą aż do heroizmu, której tak piękny wzór pozostawił nam włoski stygmatyk. Niech czytelnikom otwiera oczy na piękno ich własnej i niepowtarzalnej drogi (oczywiście krzyżowej, gdyż tylko taką przewidział Chrystus dla swoich prawdziwych uczniów). Droga ta ma doprowadzić do wiecznej chwały nie tylko ich samych, lecz także tych, wobec których mają wypełnić zadanie Szymona z Cyreny lub Weroniki – zadanie, które pochłonęło wszystkie siły „Ukrzyżowanego bez krzyża” z San Giovanni Rotondo.

Książeczkę dedykuje Autor wszystkim duszom-ofiarom, uczniom Szkoły Krzyża.

## 1. Nowenna o pomoc i uproszenie łask

**Dzień 1** – Święty Ojciec Pio, ty z przekonaniem uczyłeś, że Opatrzność Boża, „mieszając radość ze łzami w życiu ludzi i całych narodów, prowadzi do osiągnięcia ostatecznego celu; że za widoczną ręką człowieka jest zawsze ukryta ręka Boga”; wstawiaj się za mną, bym w mojej trudnej sprawie..., którą przedstawiam Bogu, przyjął z wiarą Jego wolę.

*Ojciec nasz..., Zdrowaś Maryjo..., Chwała Ojcu... (codziennie).*

**Dzień 2** – Święty Ojciec Pio, ty zachęcałeś małodusznych do porzucenia lęku i uznania się za najszcześniejszych, gdy „staną się godni tego, by uczestniczyć w bólach Boga-Człowieka”, by „wierzyli, że to nie opuszczenie, ale wielka miłość Boga”; ośmielony przykładem twojej ufności wobec Boga, proszę o wstawiennictwo w mojej intencji..., którą ci przedkładam.

**Dzień 3** – Święty Ojciec Pio, ty przez codzienne dźwiganie krzyża zasłużyłeś na miano Cyrenejczyka; wierzyłeś, że „Pan w swoim miłosierdziu poda rękę i obdarzy mocą”. Módl się za mną w moich trudnościach... i uprosz mi u Jezusa łaskę wytrwania w dobrym.

**Dzień 4** – Święty Ojciec Pio, doświadczany z woli Bożej wielkim cierpieniem, przyjmowałeś je jako „los wybranych dusz” i „dar prowadzący do zbawienia”; wstawiaj się za mną u Boga, abym mógł z godnością chrześcijańską przyjąć mój ból, i uprosz mi łaskę...

**Dzień 5** – Święty Ojciec Pio, ty przez swoje niezwykle zjednoczenie z Panem wlewałeś w serca wątpiących nadzieję, że „Bóg chrześcijan jest Bogiem przemiany”, że z cierpienia rodzi się pokój, a z odrzucenia rozpaczy „budzi się nadzieja”; bądź ze mną w moim doświadczeniu..., abym ufał miłości Bożej.

**Dzień 6** – Święty Ojciec Pio, ty stałeś się dla nas przykładem posłuszeństwa w wierze. Wiedziałeś, że „gdzie nie ma posłuszeństwa, tam nie ma cnoty, tam nie ma dobra i nie ma miłości; gdzie zaś nie ma miłości, tam nie ma Boga, a bez Boga nie idzie się do Nieba” – bądź moim orędownikiem u Boga, gdy proszę o łaskę...

**Dzień 7** – Święty Ojciec Pio, niestrudzony naśladowco Chrystusa, wszystkich z ufnością proszących o pomoc zapewniałeś, że „otrzymają od Boga łaskę świętej wytrwałości”; módl się za mną, gdy błagam Boga o łaskę...

**Dzień 8** – Święty Ojciec Pio, wzorze ewangelicznej miłości Boga i bliźniego, ty umacniałeś w ludzkich sercach przekonanie, że Bóg „nie może odrzucić szczerego pragnienia miłowania Go”. W imię miłości, która przepełniała twoje życie, wyjednaj mi w Niebie dar..., o który cię z ufnością proszę.

**Dzień 9** – Święty Ojciec Pio, Maryja była ci „Matką najmilszą”, Ją wysławiałeś „najbardziej spośród wszystkich stworzeń w Niebie i na ziemi”. Przez twoje oddanie Matce Bożej proszę o pomoc w mojej potrzebie...

## 2. Nowenna dla chorych i cierpiących

### Dzień 1. Poczucie osamotnienia.

Mówią, że ból dzielony z kimś bliskim staje się łatwiejszy do zniesienia. Na pewno jest w tym coś z prawdy... Ja jednak jakże często nie znajduję w swoich cierpieniach kogoś, kto by chciał lub umiał mi współczuć. A może nie potrafię nikomu tak naprawdę przekazać tego, co czuję?

Święty Ojciec Pio, ludzie nie rozumieli twojej męki i nie mogli zrozumieć. Wiedziałeś, że jedynymi twoimi powiernikami mogą być Najświętsze Serca Jezusa i Maryi, które wycierpiały więcej niż cała ludzkość, a z którymi byłeś stale zjednoczony.

Naucz i mnie w cierpieniu nie liczyć zbyt wiele na pociechę ze strony otaczających mnie ludzi, lecz przychodzić z ufnością do Jezusa i Maryi, którzy rozumieją mnie zawsze doskonale, nawet bez słów. Tak bardzo liczę także na ciebie, który tyle wycierpiełeś, na twoje wstawiennictwo i błogosławieństwo.

### Dzień 2. Żal do otoczenia.

W chorobie mogę stawać się coraz bardziej niezaradny, przekonując się, że nawet wykonanie najprostszyc czynności dużo kosztuje... Ludzi zdrowych to denerwuje, posądzają chorego o różne rzeczy: o lenistwo, o udawanie osłabienia dla zwrócenia na siebie ich uwagi, dla wymuszenia ich współczucia... A przecież – tak twierdzą lub po cichu sobie myślą – oni nie

mają aż tak wiele czasu, sił, możliwości, jak mnie może się wydawać!

Święty Ojciec Pio, jak potrafiłeś to przewyciężyć? Byłeś coraz słabszy, musiano podtrzymywać cię pod rękę, wreszcie wozić na wózku. Okazywałeś jednak tak wielką wdzięczność za najmniejszą nawet przysługę, że dla zasłużenia na tę wdzięczność, na twoje życzliwe spojrzenie i na twój uśmiech, zawsze wiele osób gotowych było spieszyć ci z pomocą.

Może to i dla mnie wskazówka...? Pomóż mi pokornym i otwartym sercem przyjmować nawet najmniejsze dobro, ofiarowane mi przez moich bliźnich – cenić je sobie bardzo – a także okazywać im za to dobro wdzięczność. Wtedy duch zgorzkniałości i niezadowolenia nie będzie miał do mnie dostępu.

### **Dzień 3. Skupienie się na swoich bólach.**

Każde moje cierpienie, fizyczne bądź duchowe, domaga się jakby mojego nim zainteresowania, chce mnie wchłonąć w siebie, odizolować od zajęć, ludzi, napęlić strachem o przyszłość: może za chwilę ciężar ten będzie nie do uniesienia...? Czy to nie zły duch atakuje mnie i powiększa ten lęk?

Święty Ojciec Pio, w jaki sposób potrafiłeś nie tylko nie koncentrować się na swojej męce, jakże podobnej do Chrystusowej, lecz odwracać od niej uwagę innych, pokrywać cierpienie uśmiechem, zakrywać swoje rany, uniemożliwiać ich fotografowanie, unikać rozgłosu?

Wydaje mi się, że już wiem: prowadziła cię do tego twoja głęboka pokora, jak też stałe zjednoczenie z Jezusem Ukrzyżowanym i z Jego Męką. Czy to nie moja także droga? Może powinienem spróbować w swoim cierpieniu rozważyć chociaż kilka stacji Drogi Krzyżowej, jakąś tajemnicę części bolesnej Różańca, przeczytać fragment ewangelii...?

### **Dzień 4. Pokusa oskarżania Boga.**

Czyż nie zostałem stworzony do szczęścia...? A tu przyszło nieszczęście w postaci tak wielkiego cierpienia! Gdzie jest teraz Bóg, który przecież, będąc moim Ojcem, będąc Miłością, nie może być obojętny na moje przykre i bolesne przeżycia...? Moja ufność w Nim pokładana zaczyna się chwiać, podkopuje ją szatan i ludzie, jak przyjaciele Hioba!

Święty Ojciec Pio, czy i ciebie nie dotykały podobne pytania, a może raczej diabelskie pokusy? Któż potrafi naśladować ciebie w ufności pokła-

danej w Bogu? W każdych okolicznościach życia i w każdym cierpieniu – przychodzącym ze strony ciała, świata i szatana – tak mocno opierałeś się na Bogu, że wszystko wydawało się znośne, a piekielny przeciwnik napotykał na mur twego głębokiego pokoju.

Naucz i mnie tego, umocnij we mnie przekonanie, że wszystko dzieje się pod miłosnym wejrzeniem Boga, który nigdy nie dopuści na swoje słabe dziecko zbyt ciężkich doświadczeń. On jeden zna tajemnicę mojego życia doczesnego i wiecznego. Chcę więc w cierpieniu powtarzać z mocą akt strzelisty, który kazał nasz Pan wypisać pod obrazem swego Miłosierdzia: JEZU, UFAM TOBIE!

### **Dzień 5. Dlaczego właśnie ja tyle muszę cierpieć...?**

„A widzisz, Bóg cię skarał! Ostrzegąłem cię! Dobrze ci zrobi ta nauczka”. Te i tym podobne słowa, nieraz odczytywane tylko w czyichś myślach, ranią, gdyż nie uważam siebie za większego grzesznika od tych, którym się dobrze powodzi, są zdrowi i zadowoleni z życia!

Święty Ojciec Pio, ty łatwo rozwiązywałeś ten problem: byłeś powołany do cierpienia za innych. Gdy miał się zjawić u ciebie wielki grzesznik, już wcześniej odczuwałeś w swoich ranach ból spowodowany jego grzechami. Jak bardzo jednoczyłeś się w tym bólu z Chrystusem, o którym prorokował Izajasz, że będzie dźwigał nasze boleści, zdruzgotany za nasze winy...

Możliwe, że należy mi się surowa kara za moje grzechy; może jednak ona być o wiele łżejsza, gdy zapomnę o sobie, a swoje cierpienia ofiaruję za nawrócenie grzeszników. Dopomóż mi, o Święty, spojrzeć w ten sposób na to, co przychodzi mi znosić każdego dnia.

### **Dzień 6. Za wszelką cenę uciec od cierpienia...?**

Środki przeciwbólowe, zajęcie się czymś przyjemnym dla zapomnienia o bólu, pogrążenie się we śnie, co jeszcze... Zmiana pozycji ciała, delikatny masaż, może coś jeszcze...

Święty Ojciec Pio, jak ty to robiłeś, że mało ci jakby było tej męki, której źródłem były rany podobne do Chrystusowych, lecz zdobywałeś się na szukanie dodatkowych cierpień w postaci różnych umartwień?! Ach tak, rozumiem, ty bardziej myślałeś o innych niż o sobie. Tylko twoją wielką miłością można to wytłumaczyć!

Naucz i mnie przebijać żółwią skorupę mojego „ja” cierpiącego, wybiegać myślą i sercem ku tym, którzy, gdyby w tym stanie umarli,

poszliby do piekła. Może nawet jedna chwila mojego dobrowolnego cierpienia wystarczy, by uratować ich od straszliwej męki wiecznej? A więc ofiaruję ją Bogu! Po niej następną, może nawet cały dzień, tydzień, miesiąc... Niech rozrasta się w mojej duszy Chrystusowe „pragnę...”  
Pragnę dusz!

### **Dzień 7. Pokusa marnowania czasu związanego z chorobą.**

Odwiedzając chorych w szpitalu można dziwić się, jak błahymi sprawami się zajmują, jak potrafią całymi dniami grać w karty, opowiadać niewybredne dowcipy lub patrzeć tępo w sufit, a skierowanie ich myśli na sprawy piękne i szlachetne napotyka na opór z ich strony. Tej pokusie jednak wszyscy podlegamy. Osłabienie ciała często wpływa na osłabienie duszy, na duchowe rozleniwienie – ucieczkę od myślowego wysiłku.

Święty Ojciec Pio, ty nie miałeś czasu dla siebie, chyba że w nocy, kosztem snu i odpoczynku. Zresztą i ten czas nie był „dla siebie” – był ofiarowany Bogu i ludziom przez modlitwę, czytanie listów, wędrowanie duchem po świecie, który cię potrzebował. Spalałeś się do końca jak świeca, zapalona dla nas przez dobrego Boga...

Nauucz mnie tak bardzo otwierać się dla Boga i ludzi, bym cenił sobie każdą minutę na ziemi, gdyż odnajdę ją w wieczności. Gdy się miłuje bliźnich, nawet ciężka choroba nie może być przeszkodą w zajmowaniu się nimi oraz ich losem: ręce oplata różaniec, oczy kierują się ku pożytecznej lekturze, a jeśli są słabe, najczęściej można znaleźć kogoś kto głośno poczyta, a i sam z tego skorzysta. Chory może promieniować dobrocią na swoje otoczenie, apostołować, pocieszać innych i umacniać, zdobywać zasługi na Niebo.

### **Dzień 8. Smutek cierpiącego może świadczyć o chorobie jego duszy.**

Pan Jezus mówił o ludziach, którzy przybierają wygląd ponury, by pokazać wszystkim że poszczą, podczas gdy właśnie wtedy powinni być jeszcze bardziej pogodni, by miła była ich ofiara Ojcu Niebieskiemu. Zachowanie takiej pogody ducha nie jest jednak łatwe, gdyż trzeba by było umieć z wdzięcznością przyjmować wszystko, co Bóg daje. My natomiast swoją smutną miną wołamy: zabierz mi to, a daj co innego!

Święty Ojciec Pio, niektórzy cię pytali, czy rzeczywiście rany cię bołą, gdy widzieli twoją pogodną twarz...! Tylko termometry nie wytrzymały twego wewnętrznego napięcia – pękały od żaru! Jak to robiłeś...? Skąd

czerpałeś tyle humoru, który odczytujemy w twoich powiedzonkach, opowiadaniach, na fotografiach...? Można przypuszczać, że z twego głębokiego zjednoczenia z Bogiem?

Rzeczywiście, im bardziej zdecydowanie zaprasza kogoś Bóg na trudną Golgotę życia, tym więcej daje mu pokrzepienia i umocnienia na jego Taborze – górze pociech i łask nie znanych innym ludziom. Tak postąpił z trzema Apostołami, tak też i ze mną pragnie postępować. A więc – w górę serce! Umocnienie przyjdzie na pewno w najbardziej odpowiedniej chwili.

## **Dzień 9. Grzech najcięższą chorobą.**

Często bardzo się przejmujemy złym stanem swojego ciała i wkładamy ogromny wysiłek, by je ratować czy wzmocnić. Mniej przejmujemy się swoim stanem moralnym, a przecież ból dobrze działającego sumienia, obciążonego grzechem, powinien być bardzo silny i dotkliwy! Nie pomogą tu żadne „środki przeciwbólowe” – zagłuszanie sumienia – gdyż tylko pogorszą chorobę. Trzeba udać się do Boskiego Lekarza.

Święty Ojciec Pio, tylko Bóg wie, ilu ludzi przyciągnęła do ciebie ciekawość, sława niezwykłych darów Bożych, nadzieja na uzdrowienie z choroby. Ty jednak ratowałeś najpierw chore dusze, służąc im całymi dniami w konfesjonale, a to umożliwiała Bogu uzdrawianie z chorób ciała, ale tylko tam, gdzie było to pożyteczne dla duszy.

Chociaż jesteś już w Niebie, znasz stan mojej duszy i na pewno chcesz mi pomóc, bo kochasz mnie miłością czerpaną wprost z Serca Bożego.

Słyszałem, że do najcięższych chorób duszy należy brak przebaczenia swoim krzywdzicielom, i to niezależnie od tego, czy żyją jeszcze na ziemi, czy już umarli. Może i mnie to dotyczy? Może w sercu noszę jeszcze do kogoś zadawnione urazy? Znasz moje serce, więc pomóż mi otworzyć je w pełni dla Boga i Jego łaski; jak najdoskonalej obmyć się we Krwi Baranka Bożego w sakramencie Pokuty; z wielką miłością przyjmować Boskiego Lekarza w Najświętszym Sakramencie. Tak bardzo pragnę cały być uzdrowiony!

## **Zakończenie.**

Święty Ojciec Pio, ty należałeś do ludzi, którzy najwięcej na ziemi wycierpieli, więc doskonale rozumiesz cierpiących. Teraz już wiesz, jak wielkim blaskiem wiecznej chwały jaśnieje w Niebie najmniejsze nawet z ziemskich cierpień, zniesione – a jeszcze lepiej: ofiarowane Bogu – z miłości.



Dziękuję ci, że towarzyszyłeś mi w czasie Nowenny w moich rozmyślaniach i modlitwach; że wyprosiłeś mi tyle łask, za które jestem ci ogromnie wdzięczny; że odrobinę lepiej rozumiem teraz słowa Pana Jezusa: „Kto nie bierze swojego krzyża, a idzie za Mną, nie jest mnie godzien”. Gdy spotkamy się w Niebie, podziękuję ci jeszcze goręcej.

Bądź ze mną w tej drodze, która mi jeszcze pozostaje. Ucz mnie dalej mieć oczy coraz szerzej otwarte na potrzeby bliźnich. Pomóż mi osiągnąć tu na ziemi szczyt świętości i dobrze wykorzystać wszystkie życiowe próby, bym nie musiał już przechodzić po śmierci męki Czyśćca. Niech będzie uwielbiony Bóg we wszystkim, co czynisz i jeszcze uczynisz dla mnie i dla Kościoła. Amen.

### 3. Nowenna dla pracujących nad sobą (I)

#### Dzień 1. Zawsze na oczach Boga i we współpracy z Nim.

Już pierwszy grzech, najstraszliwszy ze wszystkich, spowodował, że człowiek zaczął kryć się przed Bogiem. Dusza i ciało, skażone trucizną szatana, ciągną ku piekłu jako miejscu wiecznej ucieczki i izolacji. Dążenie ku Bogu, jakże odtąd trudne, „przez osty i ciernie i bóle porodu”, to droga uświęcenia każdego z nas. Mamy wszystko Bogu oddać, podporządkować, pragnąć sprawiać Mu radość, przynosić Mu chwałę każdą myślą, słowem i czynem. Osiągnięcie tego stanu nazywamy *świętością*.

«Powtarzajmy sobie (*w cudzysłowie – cytaty z pism Ojca Pio*) często: **Bóg mnie widzi**. Poprzez sam ten akt, który ja czynię, On mnie widzi, a także ocenia. Postępujmy więc tak, aby Bóg nie widział w nas niczego innego, jak tylko samo dobro».

«Pan Jezus i twoja dusza powinni w zgodzie uprawiać winnicę. Do ciebie należy obowiązek zbierania i wynoszenia kamieni, a także wyrywania kłujących chwastów. Do Jezusa zaś należy obowiązek siania, sadzenia, pielęgnowania i podlewania. Jednakowoż i w twojej pracy jest działanie Pana Jezusa. Bez Niego nie możesz **niczego** uczynić».

#### Dzień 2. Gorliwie wykorzystując każdą chwilę czasu.

Jakże krótkie jest ziemskie życie wobec wieczności, jak jedno okamgnienie! Każda jednak jego chwila ma nieskończoną wartość, gdyż od

każdej z nich zależy, jak wielkie będzie nasze wieczne szczęście (lub wieczna męka). Jakże rzadko o tym myślimy! Pograżeni w doczesności, żyjemy złudzeniem, że tu jest nasze prawdziwe życie, a z danym nam czasem możemy robić co chcemy, na przykład uprzyjemnić go sobie według własnych upodobań. A tymczasem...

«Ach! Gdyby wszyscy mogli zrozumieć, jak wielką wartością jest czas, na pewno każdy zdobywałby się na ogromny wysiłek, aby go wykorzystywać w sposób godny pochwały!

Kto ma czas, niech go nie traci i nie czeka na chwilę dogodną. Nie odkładajmy do jutra tego, co możemy zrobić dzisiaj. Powiedzeniem: „Zrobię to później” wybrukowany jest przedsięwzięcie piekła... A zresztą któż może nas zapewnić, że jeszcze jutro żyć będziemy? [...] Weźmy się zatem do pracy i [zaczynajmy] gromadzić duchowe skarby, ponieważ tylko ten czas, który ucieka, jest naszą własnością.

Kiedy wybije nasza ostatnia godzina, ustanie bicie naszego serca, wszystko się dla nas skończy, a więc i czas naszego zasługiwania i niezasługiwania. Takich, jakimi jesteśmy, spotka nas śmierć i tacy staniemy przed Chrystusem Sędzią. Nasze błagalne wołania, nasze łzy, nasze akty żalu, które jeszcze na ziemi zdobyłyby serce Boga [...], w owym momencie nie będą miały żadnej wartości; czas miłosierdzia minie i rozpocznie się czas sprawiedliwości».

### **Dzień 3. We wszystkim szukając woli Bożej.**

„Bądź wola Twoja, Ojczy, jako w Niebie tak i na ziemi”... Bóg stwarza nieustannie nie tylko nas, ale także wszystkie okoliczności naszego życia, by dać nam okazję do zasługiwania na Niebo. Stwarza je jako idealne, bo przecież pochodzące z Jego serca, z Jego miłości, nawet jeśli czasem wydają nam się przypadkiem, nieszczęściem, przeszkodą... Wprawdzie niekiedy dopuszcza zło, lecz tylko dla naszego dobra. Jak bylibyśmy szczęśliwi już tu na ziemi, gdybyśmy starali się postępować według niebiańskiego wzoru. Na każdym kroku wspierałby nas Bóg swoją łaską i pełnią swoich darów.

«Bogu służy się tylko wówczas, kiedy Mu się służy tak, jak On chce.

Z pomocą owego „tak”, wypowiedzianego przez Najświętszą Maryję Dziewicę, ludzkość została odkupiona. My również spełniamy wolę Boga

i zawsze mówmy Panu „tak”.

Lepiej jest pełnić wolę Bożą na ziemi, niż radować się Niebem.

Starajmy się nauczyć tego, aby we wszystkich wydarzeniach ludzkich rozpoznawać i czcić wolę Boga.

Dziękuj i całuj rękę Boga, która cię uderza. Jest to zawsze ręka Ojca, który cię karze, ponieważ cię kocha.

Aby przyoblec się w Jezusa Chrystusa, koniecznie musi umrzeć ludzkie „ja”.

Życzę ci, abyś doszła aż do tego stanu, by z Panem Jezusem oddać na krzyżu ostatnie tchnienie! Obyś mogła z Nim zawołać: *Wykonało się!*»

#### **Dzień 4. Idąc drogą obowiązków.**

Jakże wielkim jest błędem uleganie przekonaniu, że nasza świętość to konieczność poszukiwania nadzwyczajnych dróg, to podróżowanie gdzieś tam daleko, gdzie poczukujemy się nareszcie „jak w raju”, odizolowani od ludzi i codziennych kłopotów... Tymczasem najważniejsze jest wypełnianie obowiązków, i to z czystą intencją – bezinteresownie, z miłością, z pragnieniem podobania się Bogu.

«Spełnienie obowiązku powinno nastąpić wcześniej niż cokolwiek innego, choćby tamto inne było święte.

Spełniaj dokładnie swoje obowiązki i miej dobrą intencję, zachowując prawo Boskie. Jeżeli niezmiennie i wytrwale będziesz to robić, wówczas będziesz wzrastał w miłości.

Będziesz takim, jakim Bóg chce żebyś był, jeśli w każdej sprawie i zawsze będziesz miał właściwą intencję, większą dokładność, większą punktualność, większą wspaniałość w służbie Panu Bogu.

Jeżeli Bóg nie karmi cię słodyczami i łakociami, to jedz cierpliwie swój chleb, nawet suchy, spełniając swój obowiązek, bez natychmiastowej zapłaty. Takie postępowanie świadczy o naszej bezinteresownej miłości. W ten sposób kocha się Boga i służy się Mu własnym kosztem. Jest to charakterystyczna cecha dusz doskonałych».

#### **Dzień 5. Idąc za Jezusem drogą codziennego krzyża.**

Wypędzeni z raju, otrzymaliśmy szansę powrotu do Boga i Jego miłości drogą cierpienia, choć nawet ono, jak i pozostałe nasze czyny, nie mogły

otworzyć nam Nieba. Dopiero niewinna męka Najświętszego Odkupiciela mogła to uczynić. On to nadał także naszemu cierpieniu wartość zbawczą, gdy łączymy je z Jego męką. Któż umiał to lepiej pojąć i zastosować w życiu, niż Święty Ojciec Pio? Uczmy się więc od niego i nieśmy przy jego pomocy swój krzyż za Chrystusem.

«Nie kocham cierpienia samego w sobie; proszę o nie Boga, pragnę go z powodu owoców, które mi daje. Ono bowiem oddaje chwałę Bogu, ocala bliźnich na tym wygnaniu, uwalnia dusze z ognia czyścicowego; i czegoś więcej mogę chcieć?

Nie chcemy zaprzeczać, że cierpienie jest koniecznie potrzebne naszej duszy, a krzyż powinien być naszym codziennym chlebem. Jak ciało potrzebuje pokarmu, tak dusza potrzebuje krzyża – dzień po dniu – aby oczyszczać się i odrywać od stworzeń. Chcemy zrozumieć, że Bóg nie chce ani nie może nas zbawić ani uświęcić bez krzyża. Im bardziej pociąga do siebie jakąś duszę, tym bardziej oczyszcza ją przez krzyż.

Tylko cierpienie pozwala duszy powiedzieć z całym przekonaniem: Mój Boże, dobrze wiesz, że Cię kocham!

Im więcej będziesz mieć goryczy, tym więcej otrzymasz miłości».

## **Dzień 6. Idąc drogą prawdziwej pokuty.**

Niezwykły dar poznawania stanu ludzkich sumień przyciągał do konfesjonału Ojca Pio tłumy ludzi z całego świata, mimo iż wielu odsyłał bez rozgrzeszenia. Większość z tych ostatnich pragnęła jednak powrócić i rozpocząć naprawdę nowe życie. Ten fakt powinien i nam mówić bardzo wiele: bez głębokiego żalu i mocnego postanowienia poprawy nie zbliżamy się do trybunału Bożego miłosierdzia, gdyż mogłoby to być świętokradztwo! Prośmy Świętego o wyjednanie łaski dobrej spowiedzi.

«Grzech jest buntem człowieka, odmową miłości należnej Bogu.

Nie kładź się nigdy do łóżka bez zrobienia rachunku sumienia z całego minionego dnia i zwrócenia wszystkich swoich myśli do Boga.

Pokutujesz, myśląc z bólem o zniewagach wyrządzonych Bogu. Pokutą jest być wytrwałym w dobrym; pokutą jest zwalczanie swoich wad.

W gmatwaninie namiętności i przeciwności losu niech nas podtrzymuje cenna nadzieja o niewyczerpalnym miłosierdziu Boga. Pełni zaufania biegnijmy do trybunału pokuty, gdzie On z ojcowskim niepokojem oczekuje nas w każdym momencie. I chociaż mamy świadomość naszej niewypłacalności wobec Niego, to jednak nie powątpiewajmy w uroczyste ogłoszone przebaczenie naszych błędów. Połóżmy na nich, jak to zrobił Pan,

kamień grobowy.

Jest prawdą, że to ofiarowanie się Bogu uczyniłem kilkakrotnie, zaklinając Go, aby zechciał przenieść na mnie kary przygotowane dla grzeszników [...], a nawet stokrotnie je pomnożył wobec mnie, byle tylko nawrócił i zbawił grzeszników».

## **Dzień 7. Drogą pokory i uniżenia.**

Święty Ojciec Pio tak często i tak głęboko mówił o konieczności kroczenia tą właśnie drogą, że aż szkoda, iż trzeba się tu ograniczyć do kilku zaledwie zdań, i to wyrwanych z kontekstu...

«Pokora jest prawdą, a prawda jest pokorą.

Prawda – jeżeli o mnie chodzi – jest taka, że jestem niczym, a to wszystko, co jest we mnie dobre, jest własnością Pana Boga.

Pokora i miłość idą w parze. Pierwsza przynosi chwałę, a druga uświęca.

Abyśmy mogli się z Bogiem spotkać, powinniśmy iść w górę, a On schodzić w dół. Kiedy już nie możemy iść wyżej, zatrzymajmy się i upokarzajmy; wówczas w tej pokorze spotkamy Boga, ponieważ On zstępuje do pokornego serca.

Trzeba zawsze upokarzać się przed Bogiem, ale nie tą pokorą fałszywą, która prowadzi do zniechęcenia, rodząc przygnębienie i rozpacz.

Jeżeli Bóg pozwala ci popaść w jakąś słabość, to nie dlatego, by cię opuścić, ale tylko dlatego, aby ugruntować cię w pokorze i sprawić, abyś na przyszłość była ostrożniejsza.

Kiedy nie potrafisz iść dużymi krokami po drodze prowadzącej do Boga, bądź zadowolona z małych kroków i czekaj cierpliwie, aż będziesz mieć nogi zdolne do biegu, albo lepiej – skrzydła, byś mogła latać. Moja dobra córko, zadowol się obecnie byciem małą pszczołką na plastrze, która bardzo szybko stanie się wielką pszczołą, zdolną wytwarzać miód.

Zastanawiaj się i miej zawsze przed oczyma duszy wielką pokorę Matki Bożej – naszej Matki. W miarę jak była ubogacana darami z Nieba, coraz głębiej zanurzała się w pokorze».

## **Dzień 8. Drogą miłości i walki z egoizmem.**

«Miłość jest królową cnót. Jak perły złączone są nitką, tak cnoty połączone są miłością. Jeśli zerwie się nitka, to perły rozsypią się; tak też giną cnoty, jeśli słabnie miłość.

Gdzie nie ma posłuszeństwa, tam nie ma cnoty. Gdzie nie ma cnoty, tam nie ma dobra, nie ma miłości; a gdzie nie ma miłości, tam nie ma Boga, a bez Boga nie idzie się do Nieba. Wszystkie te cnoty tworzą jakby drabinę, a jeśli zabraknie w niej choćby jednego szczebla, to się spada.

Kochaj Pana Jezusa, bardzo Go kochaj, ale z tego powodu jeszcze bardziej kochaj składanie siebie w ofierze. Miłość chce być gorzka.

Trzeba zawsze mieć roztropność i miłość. Roztropność ma oczy, a miłość nogi. [...] Roztropność gdy widzi, że miłość mogłaby nie panować nad sobą, pożyczka jej oczu».

A oto dwa główne niebezpieczeństwa na tej drodze:

«**Próżna chwala** jest wrogiem właśnie tych dusz, które poświęciły się Bogu i oddały się życiu duchowemu. Dlatego słusznie można ją określić mianem mola duszy dążącej do doskonałości. Święci nazwali ją robakiem świętości.

Zapamiętaj to sobie, że bliżej Boga jest złoczyńca, który wstydzi się tego, że źle robi, niż człowiek **uczciwy**, który **wstydzi się** tego, że robi coś dobrze».

## **Dzień 9. Czerpiąc siły do życia z Komunii świętej.**

Nasze zjednoczenie z Panem Jezusem – komunია – to zapowiedź wiecznego z Nim przebywania w Niebie, a skoro sam Bóg jest Niebem dla swoich stworzeń, Niebo (w sposób najczęściej nieodczuwalny) nosimy w sobie! Tabernakulum i ołtarz jest miejscem spotkania Nieba z ziemią, a więc najważniejszym i najmilszym ludzkiemu sercu miejscem na ziemi. Tą prawdą żył na co dzień Święty Ojciec Pio i do niej często nawiązywał. W czasie jednej z ekstaz po Komunii świętej usłyszano m.in. takie jego słowa:

«Ach mój Jezu, wybac mi... Czuję Cię w swym sercu jak uczniowie w Emmaus. Czuję Cię... z Twoją słodyczą... Już nie jestem spragniony... Ach mój Jezu, słodczy moja... jak mógłbym żyć bez Ciebie? Przychodź zawsze, mój Jezu, przychodź. Moje serce należy do Ciebie... O, gdybym miał nieskończoną liczbę serc, wszystkie serca Nieba i ziemi, a nawet serce Twojej Matki, ofiarowałbym je wszystkie Tobie... mój Jezu, słodczy moja, miłości moja, miłości podtrzymująca mnie... dzięki Ci... aż znów się spotkamy... do widzenia...»

«Świat mógłby istnieć nawet bez słońca, ale nie bez Mszy świętej.

Synowie moi! Nigdy nie ma „za wiele” czasu, aby przygotować się do Komunii świętej.

Cały dzień niech będzie przygotowaniem do Komunii świętej i dziękczynieniem po niej.

[...] Wszyscy jesteśmy [Jej] niegodni, ale to On jest Tym, który nas zaprasza i tego chce. Upokarzajmy się i przyjmujmy Go całym sercem przepelnionym miłością.

Ulatuj duchem do tabernakulum, kiedy fizycznie nie możesz się tam udać, i daj upust świętym pragnieniom: mów, błagaj i obejmuj ramionami Ukochanego dusz ludzkich. Czyń to o wiele bardziej, niż gdyby dane ci było przyjąć Go w Komunii świętej».

### **Zakończenie**

O Jezu, Ty dałeś nam czas i szansę zasługiwania na Niebo, jeśli tylko zechcemy pełnić Twoją wolę, zapierając się woli własnej i walcząc z egoizmem, dobrze wypełniając swoje obowiązki, krocząc drogą krzyża, unżenia i prawdziwej pokuty, a siły czerpiąc ze zjednoczenia z Tobą w Komunii świętej.

Wierność Twojej nauce, którą dostrzegamy u świętego Ojca Pio na jego jakże trudnej drodze życia, budzi nasz podziw, a nawet zachwyt. Prosimy Cię, by czerpiąc w obfitości z Twojego Serca, którego tak blisko jest w chwale Nieba, wyjednał nam zrozumienie naszej drogi, umiejętność wykorzystania na niej wszystkich Bożych łask oraz osiągnięcie pełni przewidzianej dla każdego z nas świętości. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

## **4. Nowenna dla pracujących nad sobą (II)**

### **Dzień 1. Wzrastanie w wierze.**

W miarę upływu czasu powinna wzrastać w nas wiara, a wraz z nią napięcie pobudzające nas do poszukiwania Boga oraz tęsknota za Bogiem. Osiągną one swój szczyt w chwili śmierci, decydując o tym, jak wysoki będzie „szczyt” naszej chwały w Niebie.

«Żywa wiara, ślepe zaufanie i całkowite przyłgnięcie do władzy ustanowionej przez Boga nad tobą – to właśnie jest światło, które oświecało kroki ludu Bożego na pustyni. To właśnie jest światło, które zawsze świeci każdej duszy miłej Bogu Ojcu. [...] Ty ujrzyś tylko ciemności, lecz nie będą to ciemności, które spowijają synów zatracenia, ale te które otaczają

wieczne słońce. Bądź mocno przekonana i wierz, że to słońce świeci w twojej duszy [...].

Najpiękniejszym credo (wierzę) jest to, które wrywa się z twoich ust w ciemności, w poświęcaniu się, w cierpieniu, w największym wysiłku niezłomnej woli realizowania dobra. To właśnie jest to „wierzę”, które jak grom rozdziera ciemności twej duszy; to „wierzę, które w burzliwej nawałnicy podnosi cię i prowadzi do Boga».

## **Dzień 2. Uznanie własnej niemocy i nicości, ale pokorne.**

Szatan kusi nas do wątpienia w miłosierdzie Boga i chce utrzymywać nas w smutku i załamaniu z powodu naszego zła. Nawet po dobrej spowiedzi rzadko umiemy radować się Bożym przebaczeniem, czerpiąc z tej radości siłę do stawania się lepszym.

«Zupełnie nie dziw się swoim słabościom, ale wiedząc jaka jesteś, będziesz się rumienić z powodu swej niewierności wobec Boga. Jednak ufaj Mu, chowając się spokojnie w ramiona Ojca niebieskiego, jak dziecko w ramionach swej matki.

Powinniśmy mieć niskie mniemanie o sobie, uwierzyć że jesteśmy mniejsi od wszystkich i nie przedkładać własnej korzyści nad pożytek innych.

Jeżeli powinniśmy mieć cierpliwość, aby znosić braki innych, to powinniśmy jej mieć więcej, aby znosić samych siebie.

W twoich codziennych niewiernościach upokarzaj się, upokarzaj się, zawsze się upokarzaj. Kiedy Pan Jezus zobaczy cię upokorzonego aż do ziemi, poda ci rękę i sam zatroszczy się o to, aby podnieść cię aż do siebie samego».

## **Dzień 3. Coraz gorliwsza ufna modlitwa.**

Im goręcej się modlimy, tym szerzej otwiera się nasza dusza na Boga i Jego miłość. Może On wtedy wzbudzać w nas pragnienie zjednoczenia z Nim, które nadaje sens naszemu ziemskiemu życiu, zapoczątkowuje dla nas Niebo na ziemi.

«Jeżeli nie zostało ci dane to, aby długo trwać na modlitwie, na czytaniach itd., to nie ma powodu, by się zniechęcać. Dopóki nosisz w swym sercu Jezusa, uważaj się za szczęśliwą.

Jeżeli nie możesz oddać się dłuższej modlitwie, wzywaj Jezusa w ciągu całego dnia. Wzywaj Jezusa również pośród wszystkich swoich zajęć,



choćby z jękiem rezygnacji w duszy, a On przyjdzie i pozostanie na zawsze zjednoczony z twoją duszą poprzez swoją łaskę i miłość.

Ulatuj duchem do tabernakulum, kiedy fizycznie nie możesz się tam udać i daj upust żarliwym pragnieniom: mów, błagaj i obejmuj ramionami Ukochanego dusz ludzkich. Czyń to bardziej, niż gdyby dane ci było przyjąć Go w Komunii świętej».

#### **Dzień 4. Czystość intencji.**

Patron wychowawców, święty Jan Bosko, otrzymał od Boga dar nocnych wizji, w których był pouczany o ważnych sprawach. Pewnego razu anioł pokazał mu górę śmieci aż pod niebo oraz tkwiącą w niej tablicę informacyjną: „Dobre uczynki”. Bardzo zdziwiony tym widokiem otrzymał Święty wyjaśnienie, że są to uczynki tylko pozornie dobre, gdyż wykonane bez dobrej intencji – nie z miłości, lecz z egoizmu lub dla przypodobania się ludziom. Nie liczą się one w Niebie, do nich pewno można odnieść słowa Pana Jezusa: „Kto ma, temu będzie dodane; a kto nie ma, temu zabiorą i to, co mu się wydaje że ma” (Łk 8,18).

«Czuwaj i uważaj na siebie samego szczególnie w tym, co odnosi się do przekłętej wady próżnej chwały, która jest robakiem, molem pobożnej duszy. Tym bardziej trzeba uważać na tę wadę, im łatwiej jej jest otworzyć sobie drogę i wejść niezauważoną do duszy, a w nieuniknionej konsekwencji okazać się trudniejszą do rozpoznania. Miejmy się ciągle na baczności; nie powinno nam się nigdy wydawać, że zbyt walczyliśmy z tym niezmordowanym wrogiem, który jest zawsze na progu naszego działania».

#### **Dzień 5. Powierzenie siebie czulej Matce i Przewodniczce.**

Święty zwracał się do Matki Bożej z ogromną czułością, tkliwością, prostotą dziecka, czego brakuje wielu z nas. A przecież takim właśnie językiem posługiwał się Jezus, którego we wszystkim mamy naśladować...

«Mateńko Najświętsza! Posłuchaj: kocham Ciebie bardziej, niż wszystkie stworzenia na ziemi i w Niebie... Po Panu Jezusie – to rozumie się samo przez się... ale kocham Cię.

Niech Maryja będzie Gwiazdą, która oświeci ci ścieżkę i wskaże bezpieczną drogę do Ojca w Niebie. Niech Ona będzie tą Kotwicą, której powinnaś się bardzo mocno trzymać, zwłaszcza w czasie próby.

Maryja niech będzie jedyną racją twego życia i niech prowadzi cię do bezpiecznego portu wiecznego zbawienia. Niech będzie dla ciebie pięknym wzorem i natchnieniem do ćwiczenia się w cnocie świętej pokory».

Jedna z ostatnich wypowiedzi Świętego (na dwa dni przed śmiercią): «Kochajcie Maryję, naszą Matkę, i czyńcie wszystko, by Ją kochano. Zawsze odmawiajcie Różaniec, róbcie to tak często, jak tylko jest to możliwe. Szatan zawsze próbuje zniweczyć tę modlitwę, lecz nigdy tego nie osiągnie. To jest modlitwa Tego, który jest Panem wszystkiego i wszystkich. A Matka Boża nauczyła nas tej modlitwy, tak jak kiedyś Pan Jezus nauczył nas *Ojcie Nasz...*».

## **Dzień 6. Walka z szatanem.**

Oto co pisał O. Pio do swego kierownika duchowego: «Co do walk duchowych, to te coraz bardziej się wzmagają. Gęste ciemności spowijają mego ducha i nie widzę nic innego, jedynie ciemności i zawsze ciemności. Nie widzę niczego innego z wyjątkiem dzikich bestii grasujących wokół mnie i grożących, że stanę się ich łupem. Nie słyszę nic, jedynie ryk tych bestii, który sprawia, że umieram w każdej chwili z przerażenia».

Wielki pasterz-stygmatyk nie tylko szukał zagubionych owiec, lecz wyrwał je z paszczy wilka za cenę własnych udręk i walk, których ciężar go często przygniatał. Może więc być dla nas nauczycielem i orędownikiem.

«[...] Gdy dusza zbliża się do Boga, powinna przygotować się na pokusy.

Pokusy przeciw wierze i czystości są towarem oferowanym przez wroga, ale się go nie bój i traktuj z pogardą. Jak długo on krzyczy, oznacza to, że jeszcze nie zagnieździł się w twojej woli. Nie denerwuj się tylko dlatego, że ten zbuntowany anioł wystawia cię na próbę; wola niech zawsze sprzeciwia się jego sugestiom, żyj spokojnie, ponieważ nie ma w tym twojej winy, ale jest upodobanie Boga i pożytek płynący dla twej duszy.

Kiedy wola jęczy pod wpływem próby kusiciela i nie chce tego, co on jej proponuje, to nie tylko nie ma w tym twojej winy, ale jest w tym zawarta cnota».

## **Dzień 7. Miłosierdzie wobec bliźnich – źródłem apostołstwa.**

Następujące słowa świętego Ojca Pio – miłosiernego samarytanina – mówią same za siebie: «Nie jestem w stanie odmówić nikomu – jak

mógłbym, kiedy Pan Bóg sam pragnie tego i nie odmawia mi niczego, o co proszę». «[...] Pan Jezus zaczyna sprawiać, że odczuwam głęboko w mej duszy, jak miło jest żyć i cierpieć za bliźnich». Jedna z uczestniczek Mszy Świętego wspomina: „W jakiś przedziwny sposób widziałam ciężki krzyż na jego ramionach i nie śmiałam poprosić o żadne łaski, ponieważ czułam, że Ojciec Pio będzie musiał cierpieć jeszcze bardziej, by wyprosić te łaski dla mnie”.

«Bardzo mi przykro, gdy słyszę o twoich dolegliwościach fizycznych i modłę się do Pana Jezusa nieustannie, że gdyby chciał zesłać na mnie twoje cierpienie, wzrosło czterokrotnie, jednocześnie pozostawiając Tobie całą zasługę z tym związaną, [...] byłbym całkowicie szczęśliwy, by być Ci Cyrenejczykiem.

Dobroczynność – niezależnie od tego, skąd pochodzi – jest zawsze córką tej samej matki, czyli Opatrzności Bożej.

Nie myśl, że kradniesz mi czas, ponieważ najlepiej wykorzystany czas to właśnie ten, który poświęcamy uświęcaniu duszy kogoś innego.

Człowiek może i powinien szerzyć chwałę Boga i pracować dla zbawienia ludzi, prowadząc życie chrześcijańskie, błagając nieustannie Pana, „aby przyszło Jego królestwo, by nie wiódł nas na pokuszenie i zbawił ode złego”. To jest to, co ty także powinnaś robić, ofiarując ustawicznie całą siebie Panu w tym właśnie celu.

Czyń dobro gdziekolwiek jesteś, aby każdy mógł powiedzieć: „To jest syn Chrystusa”. Znoś utrapienia, choroby, cierpienia z miłości do Boga i dla nawrócenia biednych grzeszników. Podtrzymuj słabego, pocieszaj tego kto płacze.

Zapamiętaj to sobie, że bliżej Boga jest złoczyńca, który wstydy się tego że źle robi, niż człowiek uczciwy, który wstydy się tego, że robi coś dobrego».

## **Dzień 8. Gotowość na próby duchowe, których owocem może być pokój.**

Pan Jezus zapowiedział wszystkim swoim uczniom, że na ich „dom” spadną „wichry i nawałnice”, by się okazało, na jakim fundamencie jest zbudowany. Nawet jeśli posługuje się w tych próbach złymi duchami, zawsze daje nam dosyć sił do odniesienia zwycięstwa; jeżeli dopuszcza zło, to zawsze dla jakiegoś dobra.

«Miej radosny pokój w sumieniu, wiedząc, że słyszysz nieskończenie dobremu Bogu. [...] Unikaj smutku, ponieważ wdziera się on do serc, które są przywiązane do rzeczy tego świata.

Dlaczego masz się martwić o to, czy Pan Jezus chce cię doprowadzić do ojczyzny niebiańskiej przez pustynie czy przez urodzajne pola, skoro przez jedno i przez drugie dochodzi się do szczęśliwej wieczności? Oddalaj od siebie wszelką nadmierną troskę, rodzącą się z prób, którym dobry Bóg chce cię poddać. Jeśli zaś nie jest to możliwe, nie myśl o tym i żyj zupełnie pogodzona z Bożymi zamiarami.

Cierpliwość jest tym doskonalsza, im mniej jest zmieszana z nadmierną troską i niepokojem. Jeżeli dobry Bóg chce przedłużyć godzinę próby, to nie skarżcie się i nie dociekajcie, stawiając pytanie: „dlaczego?”

Walka poprzedzająca dobre dzieło, które zamierza się wykonać, jest jak antyfona poprzedzająca psalm, który należy uroczyście śpiewać.

Nie osiąga się zbawienia bez przejścia przez burzliwe morze, które ustawicznie grozi utonięciem. Górą świętych jest Kalwaria. To z niej przechodzi się na inną górę, która nazywa się Tabor.

## **Dzień 9. Zapatrzenie się w cel wieczny.**

Ziemia jest nam dana wyłącznie jako miejsce zasługi na Niebo, a nie jako „trwałe mieszkanie”. Sercem mamy już teraz przebywać w naszym Wiecznym Domu. Tym większa jednak będzie nasza wieczna chwała, im większej liczbie ludzi pomożemy wejść do Nieba. Naśladujmy Świętego, który twierdził, że swoje duchowe dzieci kocha nawet bardziej niż swoją własną duszę; kocha – to znaczy troszczy się głównie o ich wieczny los. «Zapewniam, że kiedy Pan mnie powoła [do siebie], powiem Mu: Panie, zostaję u bram Nieba; wejdę tam dopiero wtedy, gdy zobaczę, że wchodzi ostatni z moich synów [duchowych]».

«Palma chwały jest zarezerwowana tylko dla tego, kto walczy mężnie aż do końca. Rozpocznijmy więc naszą świętą walkę. Bóg będzie nam towarzyszył i ukoronuje nas wiecznym triumfem.

Kto się przywiązuje do ziemi, pozostanie do niej przywiązany. Lepiej jest odrywać się od niej stopniowo, aniżeli od razu, całkowicie. Myślmy ciągle o Niebie.

[...] W miarę jak mijają lata i zbliża się wieczność, trzeba podwajać odwagę i wznosić naszego ducha do Boga, coraz pilniej służąc Mu w tym

wszystkim, do czego zobowiązuje nas nasze powołanie i wiara chrześcijańska.

O dzieci moje! Jakże piękne jest Jego oblicze i słodkie Jego oczy! Jakże dobrze jest stać przy Nim na górze Jego chwały! Tam powinniśmy umieścić wszystkie nasze pragnienia i nasze uczucia».

### **Zakończenie**

Dziękujemy Ci, Panie Jezu Chryste, za tak wielkiego świadka głębokiej i niezłomnej wiary, jakim jest dla nas św. O. Pio. Pozwól i nam, pod opieką Matki Bożej oraz za jego wstawiennictwem, przejść zwycięsko przez wszystkie próby duchowe i walki z mocami ciemności, nie tylko nie załamując się pod brzemieniem naszych upadków i słabości, lecz wzrastając w pokorze. Obyśmy, zapatrzeni w wieczny cel naszego życia, rozmodleni, wciąż wzrastając w cnocie miłosierdzia wobec bliźnich i bezinteresownym służeniu Tobie, otrzymali wieczny owoc naszych wysiłków, obiecany mężnym i wytrwałym. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

## **I litania do św. Ojca Pio**

Kyrie eleison, Chryste eleison, Kyrie eleison.

Ojciec z Nieba Boże – **zmiłuj się nad nami.**

Synu, Odkupicielu świata, Boże –

Duchu Święty Boże –

Święta Trójco, Jedyny Boże –

Święta Maryjo – **módl się za nami.**

Wszyscy Święci i Święte Boże –

Święty Ojciec Pio –

Wierny natchnieniom Ducha Świętego,

Rozmiłowany w pokorze i ubóstwie Jezusa Chrystusa,

Gorliwy kapłanie Jezusa Chrystusa,

Wierny naśladowco świętego Franciszka z Asyżu,

W ciele swoim noszący znamiona męki Zbawiciela,

Cieszący się nadprzyrodzonymi darami,

Ozdobo zakonu franciszkańskiego,

Niosący światu dobro i pokój,

Wybrane naczynie świętości i łaski,

Niez mordowany w jednaniu grzeszników z Bogiem,  
 Postrachu duchów piekielnych,  
 Zdobywający serca prostotą i mocą słowa Bożego,  
 Nauczający bardziej przykładem niż słowem,  
 Wzorze miłości Boga i bliźniego,  
 Spotykający Chrystusa w każdym człowieku,  
 Opiekunie cierpiących,  
 Pociecho nieszczęśliwych,  
 Znoszący upokorzenia z cierpliwością,  
 Mężny wśród przeciwności,  
 Wzorze franciszkańskiego ubóstwa,  
 Wzorze czystości kapłańskiej,  
 Mężu doskonałego posłuszeństwa,  
 Miłośniku życia ukrytego,  
 Mężu modlitwy, skupienia i kontemplacji,  
 Nauczycielu modlitwy garnących się do Chrystusa,  
 Możny nasz orędowniku u Boga,

– Módl się za nami, Święty Ojciec Pio,  
 – abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Módlmy się:

Boże, Ty sprawiłeś, że Święty Ojciec Pio żył w ubóstwie i pokorze, by w ten sposób upodobnić się do Twojego Syna, Jezusa Chrystusa; spraw, prosimy Cię, abyśmy postępując tą samą drogą, z jego pomocą naśladowali Twojego Syna i zjednoczyli się z Tobą w pełni wesela i miłości. Amen.

## II litania do św. Ojca Pio

Kyrie eleison, Chryste eleison, Kyrie eleison.

Ojciec z nieba Boże – **zmiłuj się nad nami.**

Synu, Odkupicielu świata, Boże –

Duchu Święty Boże –

Święta Trójco, Jedyne Boże –

Święta Maryjo – **módl się za nami.**

Wszyscy Święci i Święte Boże –

Święty Ojciec Pio –

Wierny naśladowco Chrystusa –  
 Wraz z Chrystusem nieustannie przybity do krzyża –  
 Noszący w sobie czytelny obraz Jezusa ukrzyżowanego –  
 Wzorze wszystkich dusz-ofiar, apostołujących  
     przez niesienie codziennego krzyża –  
 W każdej Mszy świętej zjednoczony  
     z Najwyższym Kapłanem i Ofiarą –  
 Uznający Najświętszą Ofiarę za centrum swego życia –  
 Wzorze kapłanów –  
 Prawdziwy czcicielu i wierny synu Najśw. Maryi Dziewicy –  
 Cieszący się przywilejem mistycznej więzi z mieszkańcami Nieba—  
 Wierny uczniu świętego Franciszka z Asyżu –  
 Wzorze zakonników w wielkim umiłowaniu ubóstwa,  
     czystości i posłuszeństwa –  
 Heroiczny zdobywco tak bardzo i nam potrzebnych  
     cnót męstwa, cierpliwości i pokory –  
 Znany z radości i humoru, którymi pokrywałeś swoje cierpienia –  
 Pełen Bożego pokoju wśród najcięższych prób i przeciwności –  
 Za wierność Bogu obsypany przez Niego tyloma niezwykłymi darami –  
 Znaczący cenę, jaką trzeba wraz z Chrystusem płacić za zbawienie dusz –  
 Szukający okazji do umartwień mimo tak bolesnego  
     na co dzień ukrzyżowania –  
 Wielki pokutniku, przeżywający w sobie ból z powodu  
     ludzkich grzechów –  
 Surowy dla siebie, lecz niezwykle cierpliwy i łagodny dla grzeszników –  
 Pasterzu, z najwyższym poświęceniem szukający zagubionych owiec –  
 Charyzmatyczny znaczący dusz oraz całej ich życiowej drogi –  
 Męczenniku konfesjonału –  
 Kierowniku duchowy, oblegany przez ogromne rzesze ludzi –  
 Mistrzu i przewodniku na drogach prawdziwej świętości –  
 Nauczycielu dziecięcej ufności pokładanej w Bogu –  
 Wzorze wytrwałej i ufnej modlitwy w dzień i w nocy –  
 Promotorze Grup Modlitwy w tylu krajach świata –  
 Gorliwy miłośniku i apostołe Różańca –  
 Niezawodny opiekunie swoich duchowych dzieci –

Pełen współczucia dla wszelkiej ludzkiej biedy –  
Troskliwy opiekunie i uzdrowicielu chorych –  
Niezrównany pośredniku w wypraszeniu nawróceń i innych cudów –  
Nieustraszony pogromco duchów piekielnych –  
Nasz orędowniku w życiu i przy śmierci –

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata –  
– Przepuść nam, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata –  
– Wysłuchaj nas Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata –  
– Zmiłuj się nad nami.

Módl się za nami, święty Ojciec Pio –  
Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Módlmy się.

Boże, Ty obdarzyłeś Ojca Pio łaską wyjątkowej świętości, którą osiągnął poprzez wierne naśladowanie Twego Syna w życiu zakonnym i kapłańskim, nosząc w sobie z bólem obraz Ukrzyżowanego. Skoro pozwoliłeś nam korzystać w obfitości z udzielonych mu darów w czasie jego ziemskiego życia, daj nam i teraz doznawać jego niezawodnej opieki oraz orędownictwa przed Twym tronem w Niebie. Przez Chrystusa, Pana Naszego. Amen.